

Akurat, K

Całuję w dupę kulturę masową
Awangarda poetycka poruszyła moją głowę
Więc siedzę, owijam własny stolec w papier
Palcem wskazującym za uchem się drapię
Palcem serdecznym dłubię sobie w nosie
Czasem coś wynajdę, czasem coś wyniosę
Potem turlam to sobie w kółko po blacie
Pokażę to mamie, pokażę to tacie
Pytam się co robić, gdy turlanie zbrzydnie
A tata do mnie na to - zjadaj bo wystygnie
Teraz przyszła pora na fakt autentyczny
W naszej służbie zdrowia panuje stan krytyczny
Kiedy byłem w szpitalu, pielęgniarki z pragnienia
Wysysały swym pacjentom zapasy nasienia
Laborantki gdy wiedzą, że nikt się nie zbliży
Popijają sobie cicho mocz do analizy
Trochę kału zjeść na niestrawność nie zaszkodzi
Zdrowe ciało, zdrowy duch - zdrowe też odchody
Kończę tę opowieść, czas upływa pomału
Bo jak długo można siedzieć kontemplując zwały kału